



POŻEGNANIE ADAMA MATYJI

5 grudnia 2008 roku odszedł na zawsze spośród nas emerytowany, długoletni profesor języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce oraz aktywny członek zarządu Stowarzyszenia Klubu Idei Tomasza Baty w Chełmku.

Przez ostatnie lata odeszło wielu członków Klubu Idei Tomasza Baty w Chełmku, nie spodziewałem się, że nadejdzie moment kiedy zabraknie mojego ojca i to ja będę musiał napisać kilka słów o jego życiu. Przeglądając jego notatki natknąłem się na cytaty, którego użył w jednym ze wspomnień o zmarłym na łamach „Echa Chełmka” kilka lat temu:

„Pamięć o nas będzie żyć tak długo, jak zasłużyliśmy sobie na nią swoim życiem.”

Pliniusz

Adam Matyja urodził się 22 grudnia 1932 roku w Chełmku, syn Albina i Marii zd. Piwowarczyk. Miał trzech braci: Mietka, Bolka i Ryśka, była jeszcze siostra Władzia, ale jako dziecko jeszcze przed wojną tragicznie zmarła., braci też już nie ma...

Jego ojciec Albin Matyja walczył jako Legionista u boku Piłsudskiego o wolność ojczyzny, a po powrocie z wojennej tułaczki był murarzem w Zakładzie Baty, po godzinach natomiast dorabiał na budowach, wiele domów w Chełmku to jego dzieło. Dużo sił włożył również w budowę chełmeckiego kościoła, podobno każdą wolną chwilę poświęcał na czytanie książek. Maria zajmowała się domem, wychowywaniem dzieci i małą gospodarką. Dom rodzinny moich dziadków znajdował się przy ul. Piastowskiej u podnóża wzgórza Skala, obecnie znacznie przebudowany.

1 września 1939 roku ojciec jako siedmiolatek miał rozpocząć pierwszą klasę Szkoły Powszechnej, jednak zmuszony był jak większość mieszkańców Chełmka uciekać wraz z rodziną przed nadciągającą armią niemiecką, aż pod Lublin, następnie był powrót i ciężkie czasy okupacji. W 1945 roku wstąpił do harcerstwa, angażował się w pracę zespołową i został kronikarzem. Podobnie jak jego ojciec przejawiał również duże zainteresowanie książkami, wspominał często, że jako chłopak pasąc kozy chował się w starych austriackich okopach na Skale, nakrywał brezentem przed wiatrem i deszczem i pochłaniał jedną książkę za drugą z chełmeckiej biblioteki, aż w pewnym momencie okazało się, że przeczytał wszystkie jakie były na stanie.

Życie mieszkańców Chełmka od lat nierozdzielnie było związane z zakładem obuwniczym dało młodym ludziom możliwość wyjazdu do szkoły zawodowej w miejscowości Partyzanske na Słowacji. Skorzystał z tego również mój ojciec i w 1948 roku opuścił dom rodzinny i wraz z kolegami rozpoczął edukację poza granicami Polski. W 1951 roku ukończył szkołę, wrócił do kraju i podjął pracę w Południowych Zakładach Obuwia w Chełmku, w 1952 roku otrzymał stanowisko majstra, w tym czasie złożył szereg wniosków racjonalizatorskich.

Chęć dalszej nauki i własnego rozwoju zaprowadziły go do Krakowa, gdzie przy Uniwersytecie Jagiellońskim powstaje Studium Przygotowawcze, można w dwa lata uzyskać

maturę, wykładowcami są profesorowie uniwersytetu, poziom bardzo wysoki, gdyż ukończenie tejże szkoły daje możliwość absolwentom dostania się na każdy kierunek studiów bez egzaminu. Ojciec w 1954 roku kończy studium i wybiera slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w 1959 roku uzyskuje stopień magistra filologii słowiańskiej.

Międzyczasie zakłada rodzinę i poszukuje pracy, którą otrzymuje w Jablonce na Orawie, mianowany zostaje przez Kuratorium Krakowskie na stanowisko kierownika internatu przy Liceum Ogólnokształcącym im. Bohaterów Westerplatte, w miejscowości gdzie w owym czasie występuje duże nasilenie konfliktów polsko-słowackich.

Przejmuje budynek, który wymaga totalnego remontu, wcześniej mieścił się tam zakład mleczarski, różne urzędy, a nawet areszt, ojciec działa na obcym terenie, nikogo nie zna. Do tego dochodzi organizacja stołówki i później praca jako nauczyciel języka słowackiego i wychowawca. Silna wola, otwartość i przedsiębiorczość pozwalają mu się uporać ze wszystkimi problemami, powoli wsiąka w Orawę, nie jest już do końca obcy. Internat staje się pod jego kierownictwem drugim domem dla wychowanków, których na każdym kroku wspiera. Znajomość języka słowackiego, pozwala mu się włączyć w problematykę słowackiej mniejszości narodowej na Orawie.

Nie poprzestaje na jednych studiach i końcem lat sześćdziesiątych kończy eksternistycznie również na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie filologię polską, daje mu to możliwość nauczania języka polskiego w liceum, w 1972 roku zostaje mianowany przez Kuratorium Oświaty profesorem szkoły średniej.

To jednak nie koniec jego edukacji, w latach 1974-1976 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w Instytucie Filologii Polskiej kończy studia podyplomowe, pracę końcową pisze o wybitnej postaci orawskiej Piotrze Borowym, bowiem zawsze aktywnie uczestniczył w życiu społeczne na Orawie, wielkie zainteresowanie przejawiał tamtejszą historią, tradycją i twórczością literacką. Zaangażowany cały czas w działalność gminy, organizuje i prowadzi Towarzystwo Wiedzy Powszechnej z szeroką paletą wykładów z różnych dziedzin.

Można śmiało powiedzieć, że jako nauczyciel języka polskiego przyczynił się do wychowania i wykształcenia co najmniej kilku tysięcy absolwentów pochodzących głównie z Orawy, Skalnego Podhala, Spisza i Pienin.

Za swoją solidną pracę zawodową i społeczną otrzymał od władz państwowych, resortowych i lokalnych wiele odznaczeń, wyróżnień i nagród m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Honorową Odznakę „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego”, Złotą Odznakę „Za zasługi dla Orawy” oraz Złotą Odznakę Honorową „Zasłużony Popularyzator Wiedzy Powszechnej”.

W 1993 roku po 34 latach pracy ojciec wraz z rodziną opuszcza Orawę, miejsce gdzie wrosli mimo, że się tam nie urodzili ani wychowali i przeprowadza się na zasłużoną emeryturę do Chelmka, domu, który budował własnymi siłami odkąd pamiętam, najczęściej w czasie swoich wakacji. Aktywny tryb życia na Orawie również nie pozwala mu siedzieć bezczynnie na emeryturze, wstępuje do Klubu Idei Tomasza Baty w Chelmku, gdzie w 2003 roku przyznany zostaje mu tytuł „Zasłużonego Działacza Klubu” za aktywne uczestnictwo w działaniach klubu, za protokolowanie zebrań zarządu oraz prowadzenie kroniki klubowej.

Redaguje biuletyn klubowy, zajmuje się korespondencją klubową do Czech i Słowacji, niezwykle życzliwy i koleżeński. Kilka dni przed śmiercią oddaje do druku ostatni swój artykuł na temat osoby Tomasza Baty, który umiera w 2008 roku, biuletyn ukazuje się po śmierci ojca.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 8 grudnia 2008 roku żałobną Mszą świętą koncelebrowaną w kościele parafialnym Matki Boskiej Królowej Polski w Chelmku, odprawioną m.in. przez księży wychowanków śp. Profesora: Józefa Zboraka. Dariusza Puchałę i Stanisława Wilkołaka, oraz Jurka Bzdyla (siostrzeńca), następnie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili: księża, rodzina, przyjaciele, członkowie Zarządu Klubu Idei Tomasza Baty w Chelmku i wierni oraz delegacja z Orawy, której uczestnikami byli: przedstawiciele dyrekcji, grona profesorskiego, emerytów i wychowanków liceum ogólnokształcącego oraz pracowników internatu w Jablonce.

Ojciec zapisał się w pamięci wielu ludzi jako człowiek skromny, pracowity o dużym poczuciu humoru, jednocześnie wspaniały mąż, ojciec i dziadek. Będzie nam go bardzo brakowało.